GŁOS POMORSKI

Nr. 240 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)



Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 15-go października 1924. | Telefon nr. 50 i 51.

Obłęd niemiecki na Górnym Śląsku.

Gliwice, 13. 10. (PAT). W salach teatru miejskiego odbyła się dziś przy udziale wszystkich partji i związków patrjotycznych olbrzymia manifestacja na rzecz wypuszczenia na wolność znajdujących się jeszcze w więzieniach francuskich Górnoślązaków.

Dyrektor szkoły Güther w swojem przemówieniu podkreślił, że w obecnej chwili chodzi o los Górnego Śląska. Chwila obecna ma zadecydować o tem, czy kwestja G. Śląska będzie wogóle i w jakim czasie rozstrzygnięta.

Następnie przemawiał pierwszy burmistrz miasta Gliwic Geissler, który w dłuższych wywodach zaatakował w niesłychanie ostry sposób władze francuskie. urzędujące podczas plebiscytu na G. Śląsku. Twierdził on, że Francja gnębiła ludność niemiecką wszystkiemi siłami i sposobami i gdy nie wskórała niczego, chwyciła się jako ostatniego środka wywołania powstania i spowodowała, że z b. Kongresówki wojsko polskie w przebraniu cywilnem przedostało się na Śląsk dla inscenizowania trzeciego powstania.

Geissler twierdził, że nie chodziło tu o powstanie G. Śląska, lecz o powstanie, które zostało wywołane przez przybłędów.

Przemówienie Geisslera było jednym wielkim atakiem na władze francuskie.

W końcu zebrani przyjęli rezolucję, domagającą się wypuszczenia na wolność Górnoślązaków, znajdujących się w więzieniach francuskich.

Chodzi tu przedewszystkiem o takich ludzi, jak o mordercę Joske, który swego czasu zamordował oficera francuskiego Montalagre, a który — jak twierdzi Geissler — jest niewinny. bo popełnił czyn z miłości do ojczyzny.

Rezolucję przesłano do prezydenta Rzeszy Eberta, kanclerza Marksa, do Ojca św., do króla angielskiego i króla włoskiego z prośbą o interwencję w celu wypuszczenia na wolność Górnoślązaków, znajdujących się w więzieniach francuskich.

Tak się dzieje w Rumunji — a u nas?

Lwów, 13. 10. (A. W.) „Wiek Nowy" donosi z Bukaresztu, że oddziały wojsk rumuńskich zlikwidowały w Bessarabji południowej szereg dywersyjnych band sowieckich. które miały na celu ogłoszenie republiki sowieckiej w Bessarabji. W starciach jakie wywiązały się między wojskami rządowymi i bandami komunistycznemi wzięto do niewoli 11 członków sztabu dywersyjnego. Straty oddziałów dywersyjnych dochodzą do 300 zabitych. Wojska rumuńskie straciły 1 oficera i kilku żołnierzy oraz 15 rannych. 90 osób zostanie postawionych przed sądem za usiłowanie wywołania powstania.

Walka wyborcza w Anglji.

Londyn, 13. 10. (Pat.) Kampanja wyborcza jest w pełnym toku. Premjer Mac Donald opuścił dziś Londyn, udając się do Szkocji gdzie wygłosi przemowienie w Glasgowie, Edynburgu oraz w licznych miastach i wsiach południowej Szkocji, następnie udaje się do Yorkshiru, Lancashiru zachodniej części Anglji i Walji.

Asquith i Baldwin będą przemawiali jutro w Londynie, a następnie udadzą się do szeregu miast prowincjonalnych.

Prasa komentuje zamierzony projekt uniknięcia rozproszenia sił konserwatystów i liberałów. Projekt powyższy przewiduje, by w okręgach wyborczych w których podczas ostatnich wyborów kandydat jednego z tych stronnictw, na którego oddano najmniej głosów — nie ubiegał się o mandat pozostawiono pole otwarte dla walki drugiego stronnictwa z partją pracy. Do chwili obecnej jednak projekt ten nie został oficjalnie zatwierdzony przez obie partje opozycyjne, są jednakże wiadomości, że już w niektórych okręgach wyborczych ustalono w sprawie powyższej nieoficjalne porozumienie.

Konsekwencji układu tego nie można ocenić do chwili otrzymania list wyborczych. Znamiennem jest, że w paru okręgach kandydatami są ojcowie i ich synowie.

Syn ekspremjera Baldwina jest kandydatem Labour Party w Dudley, Mac Donald junior jest również kandydatem partji pracy w Basetlow, obaj synowie ministra Hendersona, syn A. Georga i syn sir Alfreda Monda będą także brać udział w walce wyborczej. Aż do chwili obecnej na zasadzie pocztmistrza generalnego towarzystwo broadcastingowe (radjowe) angielskie nie udzielało żadnemu stronnictwu swej pomocy w wyborach do parlamentu, obecnie jednak zostało postanowione, ze przemowienia trzech przywodców głównych partji politycznych będą broadcastingowane (rozszerzane przez radjo) co się tyczy jednak innych przemówien, to w celu uniknięcia możliwych sporów kampanja broadcastingowa nie będzie im pomocną.

*

Londyn, 13. 10. (Pat.) Dziś o godzinie 18.15 wieczorem zostanie podana do wiadomości za pomocą radjo mowa wyborcza Mac Donalda. Mowa wyborcza Baldwina zostanie podana dnia 16 b. m. o tej samej porze i w ten sam sposób.

*

Londyn, 13. 10. (AW.) Wczoraj na Trafalgar Tsquare odbyła się wielka demonstracja komunistyczna, której mówcy atakowali rząd Mac Donalda. Przy rozwiązaniu zgromadzenia doszło do starć policji z komunistami. Aresztowano 4 komunistów.

Londyn, 13. 10. (Pat.) Premjer Mac Donald, opuszczając dziś rano Londyn wygłosił na stacji Euston krotkie przemowienie do swoich licznie zebranych zwolenników, w ciągu którego zaznaczył, że Labour Party jest przygotowana do jaknajwiększej w dotychczasowej historji życia politycznego partji—walki. Do walki tej partja pracy przystępuje z odważnem sercem i jaknajlepszemi nadziejami i jest przekonana, że osiągnie znacznie większą ilość mandatów, aniżeli poprzednio. W drodze do Glasgow na każdej stacji, na której pociąg się zatrzymywał, premjer przemawiał do swoich zwolenników.

Przesilenie w Niemczech.

Czy padnie kanclerz Marks? — Rozwiązanie parlamentu.

Berlin, 13. 10. (PAT.) „Vossische Ztg." dowiaduje się że posłowie do reichstagu Schultz i Curtius złożyli w imieniu frakcji niemieckiej partji ludowej wobec kanclerza Rzeszy oświadczenie, podkreślając niemożność utrzymania się gabinetu Marksa, jeżeli demokraci i centrum odrzucą blok prawicowy.

Niemiecka partja ludowa jest z tego powodu zdania, że reichstag nie powinien być obecnie zwoływany, lecz jaknajprędzej rozwiązany. Równocześnie rząd niemiecki ma się podać do dymisji i jednocześnie prowizorycznie prowadzić agendy państwowe aż do utworzenia nowego rządu.

Berlin, 13. 10. (PAT) Jak dowiaduje się „Die Zeit", w kołach rządowych nie liczą się już z możliwością znalezienia podstaw do rozszerzenia koalicji w drodze rokowań z przywódcami frakcji, wobec czego koła te uznają konieczność rozwiązania reichstagu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Offenburg, 13. 10. (PAT.) Były kanclerz Rzeszy Dr Wirth, przemawiając tu na zebraniu partji centrowej, oświadczył m. i. że idea bloku burżuazyjnego jest najnieszczęśliwszym pomysłem, jaki można było wymyśleć. Dr. Wirth ewentualnie wystąpiłby z partji centrum w razie dojścia do skutku takiego bloku.

Jeszcze nietykalność poselska.

Przeciętny obywatel, od którego domaga się państwo poszanowania prawa. który zresztą sam zna zasadę, że nieznajomość prawa nie chroni winnego od następstw, pojąć nie może jak ci, którzy postanawiają prawo, świadomie i zrozmysłem przekraczają, to, co sami ukuli. Na łamach naszego pisma poruszaliśmy już niejednokrotnie temat nietykalności poselskiej, która to nietykalność w porównaniu z procedurą w innych państwach zakrawa na ex lex poselskie, na wysnwanie się po za prawo, i daje posłowi wolną kartę dla przestępstw i wysoce karygodnych czynów.

Słusznie naznacza Głos Narodu, że „klauzula o potrzebie wydania posła przez Sejm. przejęta z czasów walki o realizację Konstytucji, ma jedynie na celu zapobiedz lekkomyślnemu i złośliwemu pozywaniu posła przed sąd, ale nie chronić posła przed sądem, jak to pojmuje nasz Sejm obecny. Tymczasem posłowie Wasyńczuk i Taraszkiewicz udzielają ajencji bolszewickiej „Rosta" wywiadów, które noszą cechy zdrady stanu, klub socjalistów ukraińskich wydaje komunikat o napadach bandyckich jakby w formie biuletynu ze swojego placu boju, inni posłowie mniejszościowi urządzają zgromadzenia, na których mieszają z błotem autorytet władzy i podburzają do nieposłuszeństwa, poseł komunistyczny Królikowski posługując się wolnym przejazdem kolejami I. klasy, organizuje komunistów, do tego dołącza się skandal z Okoniem, — a Sejm pokrywa całą tę antypaństwową robotę płaszczem ochronnym nietykalności! Z jakimże trudem wydano posła Stańczyka, który przecież brał udział, przez niego samego nawet nie zaprzeczany w wpadkach listopadowych. P. Marek, który nawoływał kolejarzy do nieposłuszeństwa, a wojewodę teroryzował groźbą powieszenia, nie został wcale przez Sejm wydany. Posłowie socjalistyczni twierdzili, że pp. Marek i Stańczyk działali w ramach swych uprawnień poselskich! Niektórzy posłowie lewicowi ignorowali nawet zakaz urządzania zgromadzeń, twierdząc, że władza niema prawa ich zgromadzeń zakazywać! Jeśli tu w Krakowie nadużycie nietykalności doprowadziło do zamachu na wojsko, do buntu i przelewu krwi, to na kresach nietykalność pp. Taraszkiewiczów, Wasyńczuków i niektórych wyzwoleńców nie tylko ułatwia, ale i w oczach ludności uprawnia walkę przeciw państwu polskiemu. Urzędnik. który życie nieraz naraża w walce z bandami, jest bezsilnym wobec tych, którzy sieją zarówno rokosz, jak i bandytyzm. Nietykalność poselska jest przy obecnym stanie kresów, wzburzonych przez agitację bolszewicką, wymarzonym poprostu środkiem do podtrzymywania tam stale wrzenia w stanie gorączkowym."

Do zadań pilnych należeć musi rewizja karykatury bezkarności poselskiej, nie tylko kompromitującej nas w oczach całego świata ale w wynikach swych wzorującej się na praktyce parlamentarnej posłów b. Austrji, przeprowadzających i to ze skutkiem walkę z państwem.

Kluby Ch. D. i PSL. Piasta uchwaliły obecnie poczynić kroki celem ograniczenia bezkarności poselskiej. Sądzimy, że nie tyle tu chodzi o zmianę konstytucji, choć przydałaby się także osobna ustawa o nietykalności poselskiej, ile o praktykę sejmową. Trzeba żądać od Sejmu głośno i stanowczo wydania posłów-przestępców sądom! Opinja publiczna poprze gorąco energiczną inicjatywę Ch. D. i Piasta. Nacisk musi być wywierany nie tylko na Sejm, ale i na marszałka Rataja, ktory posiadając dużą władzę dyscyplinarną, nie chce używać jej z odpowiednim naciskiem wobec wichrzycieli. Sprawa ograniczenia nowej „złotej wolności" posłów jest w społeczeństwie popularna. Ch. D. i Piast powinny wspólnie obmyśleć plan kampanji, a przy pomocy opinji publicznej narzucą zarówno Sejmowi, jak i p. Marszałkowi interpretację art. 21 taką, jakiej wymaga interes państwa i racjonalny liberalizm. Już raz straciliśmy państwo przez zbytek wolności. Byłoby zbrodnią wchodzić znowu na drogę Sicińskiego i Targowiczan.

ANGLJA A TURCJA.

Londyn, 13. 10. (PAT.) W związku z ostatnią notą turecka. jaka tu nadeszła należy zaznaczyć, że jest to odpowiedź na notę angielską, w której Anglja wyznaczyła Turcji termin do soboty w południe do wycofania wojsk z zajmowanych obecnie pozycji, zgodnie z zasadami status quo. w przeciwnym bowiem razie Anglja zastrzega sobie swobodę działania.

Wiedeń, 13. 10. (A. W.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu. iż sytuacja w konflikcie angielsko-tureckim zaostrzyła się. Mustafa Kemal Pasza przybył do Angory i zwołał nadzwyczajne posiedzenie parlamentu celem powzięcia decydujących uchwał, w sprawie sytuacji w Mossulu. Ruch floty angielskiej wskazuje, że przygotowywana jest demonstracja floty angielskiej w Dardanelach.

Przegląd prasy.

Mac Donaldowi, mężowi zaufania Labour Party i kokietujących z socjalizmem ugrupowań, udała się sztuka pogodzenia interesów kapitalistycznych i robotniczych na jednej platformie. Co prawda pogodzenie tych interesów spowodowało jego klęskę. Tertius gaudens jest Niemiec, który prócz dobrych „szlagwörter“ korekty traktatu wersalskiego, podpisuje dziś układ pożyczki i na najlepszej znajduje się drodze uderzenia pięścią stół w prześwietnej Radzie Ligi Narodów. Lecz jak na razie przedstawia się pokłosie pracy Mac Donalda dla samej Labour Party? Informuje nas o tem korespondencja londyńska „Polonji“.

Położenie stało się nieznośnem dla wszystkich grup parlamentu i dla kraju. Pozornie najdziwniejszem jest to, że rząd Labour Party nie zadowolił samej Labour Party. Znaczny odłam labourzystów czuje się rozczarowanym, ponieważ z obietnic programowych rząd partyjny nie zdołał niczego zrealizować. Bezrobocie zamiast się zmniejszyć, wzrosło nawet w ostatnim czasie, nie mówiąc już o niemożliwości urzeczywistnienia wielkiego planu budowy kilkudziesięciu tysięcy domów przy poparciu państwa dla szerokich mas ludności.

Świeże rozgłośne tryumfy odniesione przez Mac Donalda na konferencji londyńskiej spotykają się z nadspodziewanie gorącym protestem w łonie samych związków robotniczych z obawy, że wzmożenie wytwórczości przemysłu niemieckiego dzięki dopływowi obcego kapitału odbije się na warunkach pracy i zarobkach robotnika angielskich. Tutaj dziwnym trafem wielki kapitał finansowy znalazł sojusznika w masach robotniczych. Okazuje się, że właściwy jednak tragizm sytuacji dla Labour Party i jej wodzów ma swe źródło w polityce urojeń na tle ideologii socjalistycznej tak zręcznie i skwapliwie wyzyskanej przez rząd sowiecki.

A propos „ideologji socjalistycznej“, wyzyskanej zręcznie przez sowiety znajdujemy ilustracje w „Robotniku“, w którym Mieczysl. Niedziałkowski mówi o „przezwyciężonych złudzeniach“.

Nie ulega wątpliwości, że rewolucja sowiecka posiadała zrazu ogromną siłę przyciągającą dla mas robotniczych Zachodu, i nietylko jednak Zachodu. Pamiętam doskonale mój nocleg w sierpniu 1918 roku w jakiejś chatce chłopskiej na pograniczu ówczesnej okupacji austriackiej, tuż za Pilicą. Prosił mnie wtedy stary, siwy gospodarz, bym mu odpowiedział wszystko, co wiem „o tym panie Leninie, który w Rasieji za biedny naród walkę prowadzi“. Szła przez świat legenda, porywała za sobą młodzież proletarjacką, zachwycała tłumy, olśniewała takie nawet umysły, jak Romain Rollanda (Romen Rollan), Barbusse'a (Barbiss), Anatola France'a (Frans). Uginali się doświadczeni, przenikliwsi przywódcy ruchu socjalistycznego pod naporem psychozy szeregów. Jedni szukali kompromisu, ratowali zasadę w drodze ustępstw formalnych, przystosowywali się do frazesu, panującego powszechnie. Inni, jak Piotr Renaudel (Renodel) we Francje, jak Turati we Włoszech, musieli zamilknąć, usunięci z kierowniczych stanowisk, usunięci z redakcji pism, broniąc idei w najlepszym razie ze szpalt „prywatnych“ tygodników, popierane przez nieliczne grupki wiernych przyjaciół.

Niewiele stronnictw socjalistycznych miało odwagę w owych latach1918 — 1921 podjąć bez zastrzeżeń komunistyczną rękawicę wyzwania, przyjąć wypowiedzianą wojnę na śmierć i życie. Co do nas możemy być dumni bez cienia fałszywego wstydu, że Polska Partja Socjalistyczna od pierwszego dnia odzyskania niepodległości potrafiła — naprzekór idącym ze wschodu kuszeniom, stawić czoło... modnym hasłom.

Punkt kulminacyjny osiągnęła ta „moda na Sowiety“ latem 1920 roku, kiedy armje czerwone odbywały swój — według wyrażenia p. Tuchaczewskiego — „pochód za Wisłę“, a siła odporu II Międzynarodówki, zgromadzonej właśnie w Genewie, wyglądała w stosunku do ofensywy moralnej komunizmu zgoła znikomo.

Incidit in Scyllam... Nie oponujemy, że P. P. S. stanęła „na przekór idącym ze Wschodu kuszeniom“. Czy jednak także powiedzieć może o sobie, że ten sam hart objawiała wobec kuszeniom ze Zachodu Hörsingów, Löfflerów i Ebertów, z którego to zachodu modne hasła zabarwione po socjalistycznemu kierowano przeciw naszej państwowości z zacietrzewionego socjalhakatystycznego obozu?

Że zresztą pociągnięcia socjalistów i socjalistycznych mężów stanu, obojętna czy niemieckich, czy zagranicznych, celowo lub podświadomie wychodzą na korzyść pour le roi de Prusse widzimy z refleksyj „Kurjera Polskiego“, który stwierdza, że

szczytem niezręczności dyplomacji niemieckiej jest schlebianie demagogji prawicowej w tej mierze, że zupełnie możliwa jest odwlekana dotąd notyfikacja, dążąca do wywołania wojny światowej. Wiemy wszyscy, że na wybuch wojny złożyły się liczne przyczyny, z których część zapewne nigdy nie zostanie całkowicie wyjaśniona. Niemcy zapomnieli lub chcieli zapomnieć, że porozumienie międzynarodowe polegać może jedynie na nieporuszaniu pewnych problematów, które z natury rzeczy jątrzą się przy każdem ich dotknięciu. Oto elementarna zasada praktycznej polityki, jeśli zaś Niemcom chodzi o czystą etykę należało te zasady arcymoralnie stosować od stuleci...

I znowu punkt ciężkości leży gdzieindziej! Naturalnie chodzi o pewien precedens do rewizji traktatu wersalskiego. Wierzymy głęboko, że rozwaga niemieckich mężów stanu nie pozwoli na traktowanie umów międzynarodowych jako „Fetzen Papier“, jak roku 1914. Przecież takie nieposzanowanie traktatów zemściło się najbardziej na samych Niemczech!

Powstanie obu omówionych zagadnień jest groźnem memento, wykazującem coraz większą siłę prawicy w wewnętrznym ustroju Niemiec. Z góry zaznaczyć należy, że prawdopodobne przystąpienie do rządów partji admirała Tirpitza i panów Hergta i Westarpa nie wróży nic dobrego dla spokoju Europy.

Chwały godny optymizm „Kurjera Polskiego“ o rozwadze niemieckich mężów stanu. Rozwaga ta jednak koncentruje się w mieszaniu kart przez powolne Niemcom czynniki, kart, które wygrywają później socjaliści w rozwadze Matiglionego, Breitscheida, Mac Donalda i tutei quanti.

W szarzyźnie dnia i mętnych haseł nadzieją napawa budzący się zdrowy sąd i zastanowienie się robotnika polskiego. Komunizmu i bolszewizmu nie zwalczy policja i władza, dopóty robotnika nie przekonają argumenty „wojującego“ komunizmu. O ile przekonany o dobrodziejstwach komunizmu robotnik, doświadczywszy raj na własnej skórze nie podniesie głosu, wtedy każdy reskrypt, rewizja i zarządzenie będzie tamą z trudem upierającą się z powodzią. Dla tego witamy głos rozsądku i doświadczenia bolesnego, którym odzywa się w „Głosie Zagłębia“ robotnik Karol Czubała.

„Ja, niżej podpisany, b. członek komunistycznej partji, w której dłuższy czas pracowałem, wierząc w szczerość i uczciwość głoszonych haseł, jak „jednolity front“ albo tworzenie komitetów akcji, przekonałem się, że jest to fałsz i demogagja. Kilka razy musiałem przeciwstawiać się rozkazom partji, ponieważ godziły one w interesy klasy robotniczej. Ostatnio proklamowany strajk o postulaty ekonomiczne, faktycznie zaś był to strajk polityczny, mający na celu rozbicie Związków zawodowych przez tworzenie komitetów akcji. Sposób zaś przeprowadzenia tego strajku był najordynarniejszą prowokacją, bowiem sami przewódcy pokryli się w dziurach a do wywołania strajku popchnęli innych, którym ciągle mówili „nie bójcie się jeśli was spotka kara, czy pozbawienie pracy, to z naszej strony macie zapewnioną całkowitą pomoc materjalna i ułatwienie ewentualnej ucieczki“. Tymczasem, gdy ludzie ci spełnili to, co od nich żądano, opiekuni uciekli ze swojemi obiecankami, pozostawiając swoje ofiary na pastwę policji i losu. Z tego powodu wielu ludzi niewinnych dostało się do więzienia i zostało wyrzuconych z pracy. Komuniści tym sposobem powiększają rozgoryczenie mas i liczbą więźniów politycznych dla pokaznia światu, jakto są prześladowani. Obok zaś tego, widząc chaos i rozprężenie w partji komunistycznej, jej tchórzostwo, a wreszcie bolszewicką dziką dyscyplinę, która nie pozwala być w partji ludziom, którzy chcieliby mieć odrobinę własnej woli, oraz zważywszy na gangrenę szpiegowską, prowokacyjną i nieuczciwość przewódców, jaka dusi partję, oświadczam, że zrywam całkiem z tą partją, i ostrzegam innych łatwowiernych towarzyszy, aby trzymali się zdala i unikali komunistycznych frazesowiczów, oddanych całkowicie Moskwie. Uważam, że przy legalnych warunkach w Polsce może klasa robotnicza i powinna prowadzić legalna walkę z kapitałem, otwartą i bezwzględną, lecz taktyka komunistów, polegająca na robieniu krzyku i frazesów rewolucyjnych oraz rozbijaniu i kłóceniu szeregów robotniczych — nie ma nic wspólnego z radykalizmem czy rewolucyjnością. Od tej chwili z tą partją nie łączą mnie żadne stosunki“.

Deka.

Strach ma wielkie oczy.

Katowice, 13. 10. (PAT). Bytomska „Ostdeutsche Morgenpost“, pisząc o przelocie polskiego samolotu nad Bytomiem, dodaje następujący komentarz:

Ludność bytomską ogarnęło wielkie wzburzenie na widok obcego wojskowego jednopłatowca. Biały orzeł na czerwonem tle wyraźnie wskazywał, że jest to samolot polski. Sprawa ta będzie miała naturalnie dyplomatyczne konsekwencje, gdyż przelot obcych aparatów ponad terytorjum Rzeszy jest według § 320 traktatu wersalskiego nie dozwolony. Przelot polskiego samolotu jest zbyt ciężkiem naruszeniem niemieckiej powagi państwowej, a pozatem rozrzucanie ulotek czyni to naruszenie jeszcze bardziej bezprawnem. Sensacyjny ten wypadek przelotu polskiego samolotu będzie przedmiotem wymiany zdań władz centralnych Berlina i Warszawy.

*

Warszawa, 13. 10. (PAT). Przed paru dniami, gdy lotnik polski na G. Śląsku rozrzucał odezwy, związane z propagandą tygodnia lotniczego, wbrew intencji lotnika zostały przez niego rozrzucone odezwy również i na terytorjum Niemiec. Dla wyjaśnienia tej sprawy poselstwo polskie w Berlinie otrzymało odpowiednie zlecenia od rządu polskiego.

* * *

Czytając namiętne głosy niemieckie, a spokojne wyjaśnienie rządu polskiego, widzimy wyraźnie, jak i ten drobny wypadek wyzyskują Niemcy do propagandy przeciw Polsce, które winno być nauką dla naszej ślamazarności, która przemilcza barankowato wszelkie zakusy przeciwniemieckie.

Niemcy płacą... ich położenie się poprawia.

Paryż, 13. 10. (PAT.) Komisja odszkodowań na dzisiejszem rannem posiedzeniu stwierdziła urzędowo:

1. Że parlament niemiecki uchwalił, a rząd ogłosił w formie przyjętej przez komisję odszkodowań ustawy niezbędnej do wprowadzenia w życie planu Davesa;
2. Że rząd niemiecki powołał do życia wszystkie przewidziane organa kontrolne;
3. Iż zatwierdził definitywnie bank Rzeszy i towarzystwo dla niemieckich kolei;
4. Iż wręczył komisarzowi świadectwa obligacji kolejowych.

Dalej komisja stwierdza, iż zawarta została umowa, gwarantująca lokatę pożyczki w wysokości 800 miljonów marek złotych, wobec czego komisja postanowiła zwolnić częściowo pierwsze numery hipotek, ciążących w myśl traktatu wersalskiego na majątku i dochodach Niemiec. W ten sposób część majątku i dochodów niemieckich będzie mogła być użyta na spłatę pożyczki.

W dalszym ciągu posiedzenia komisja upoważniła swego sekretarza do przyjęcia pisma ministra finansów Rzeszy dr. Luthera, wyłuszczającego przewidziane przez rząd Rzeszy zmiany, dotyczące pożyczek, wreszcie zatwierdziła projekty angielski w sprawie rewizji pożyczek.

*

Berlin, 13. 10, (PAT.) Wobec pomyślnego dojścia do skutku wielkiej pożyczki dla Niemiec, stanowiącej, jak wiadomo, zasadniczy punkt planu Davesa, tem samem wszystkie ustawy, uchwalone w Związku z planem Davesa przez parlament Rzeszy, uzyskały moc obowiązującą.

*

Berlin, 13. 10. (PAT.) Ewakuacja Dortmundu przez wojska francuskie wyznaczona została na dzień 20 bm.

*

Berlin, 13. 10. (PAT.) Minister aprowizacji Rzeszy w interwjewie, udzielonym przedstawicielom prasy oświadczył, że wszelkie obawy o niedostateczną aprowizację ludności Rzeszy są nieuzasadnione, przeciwnie — zdaniem ministra — aprowizacja ta jest na cały zbliżający się okres zimowy bezwzględnie zapewniona w odnosieniu do wszystkich produktów.

*

Berlin, 13. 10. (PAT.) Wobec powołania ministra Oesera na generalnego dyrektora niemieckich kolei państwowych, prezydent Rzeszy zwolnił go ze stanowiska ministra komunikacji.

Basen polski w Gdańsku.

Warszawa, 13. 10. (PAT.) Liga Narodów na posiedzeniu w dniu 13 marca b. r powzięła uchwałę, zobowiązującą radę portową w Gdańsku do wybudowania w ciągu jednego roku na półwyspie Westerplatte specjalnego basenu, mającego służyć do wyładowywania amunicji i materjało wojennego, importowanego dla Polski przez Gdańsk.

Roboty przygotowawcze, jak sporządzenie projektów basenu, i połączenia kolejowego z węzłem kolejowym Gdańska oraz rozbiórka istniejących na miejscu przyszłej budowy starych fortów są już na ukończeniu i niebawem rozpoczęta zostanie budowa właściwego basenu.

Wykonanie basenu powierzone zostało przez radę portową konsorcjum złożonemu z warszawskiej firmy Szawernowski i firmy niemieckiej Continentalbau-Aktiengesellschaft. Powierzenie robót do wykonania powyższemu konsorcjum nastąpiło w drodze przetargu, do którego zgłosiło się 50 firm, w tem 10 polskich, 38 gdańskich i niemieckich, oraz jedna firma francuska i jedna Duńska. Koszt budowy basenu obliczony jest na 6 miljonów guldenów gdańskich, którą to sumę pokryje w połowie rząd polski w połowie zaś senat wolnego miasta.

Zeppelin w drodze do Ameryki.

Berlin, 13. 10. (Pat) Donoszą tu, że lot Zeppelina do Ameryki odbywa się nadal w pomyślnych warunkach. Dzisiaj w południe sterowiec Zeppelin minął Azory, przelatując po 30 godzinach prawie połowę całej swej drogi. Według późniejszych doniesień, przeleciał Zeppelin wyspy Bermudas, wobec czego znajduje się już obecnie w promieniu radiostacji amerykańskich. Na rozmaitych punktach amerykańskich wybrzeży oczekują Zeppelina aby w razie, gdyby był zmuszony do wylądowania przed osiągnięciem Lakehurst módz mu nieść pomoc z wybrzeży.

Berlin, 13. 10. (Pat). Zeppelin Z. R. III wiezie list prezydenta Eberta, wyrażający Stanom Zjedn. podziękowanie za pomoc dla biednych dzieci niemieckich.

Berlin, 13. 10. (A.W.) Wszystkie dzienniki zajmują się żywo lotem niemieckiego Zeppelina nad Atlantykiem. O wielkim zainteresowaniu świadczy fakt, który rzadko można zaobserwować, że dzienniki dzisiejsze poza biuletynami lotu, nie przynoszą żadnych nowych wiadomości. Zeppelin znajdował się o godz. 8-ej wieczorem w odległości 500 klm. na Zachód od wysp Azorskich, lecąc w kierunku wysp Permunde.

Nowy Jork, 13. 10 (Pat.) Komendant stacji powietrznej Deam oświadczył, iż poczyniono wszystkie przygotowania dla przyjęcia Z. R. III. Kilkaset ludzi stoi w pogotowiu na pomoc przy lądowaniu statku, który wciągniętym będzie natychmiast po przylocie do hali i pozostanie pod opieką załogi niemieckiej aż do czasu wykonania szeregu próbnych lotów, które zostaną podjęte dla wykazania sprawności Z. R. III w nowych warunkach.

O POLSKOŚĆ NA ŁOTWIE.

Ryga, 13. 10. (PAT.) Poseł do sejmu łotewskiego Wierzbicki zgłosił interpelację w sprawie szykanowania ludności polskiej na Łotwie. Pos. Wierzbicki przytoczył na dowód swoch oświadczeń postępowanie naczelnika powiatowego w Iłłuksztach, który obywatelom łotewskim narodowości polskiej wpisywał w paszportach w rubryce narodowość zamiast słowa: polska, słowo białoruska. Po rokowaniach z rządem pos. Wierzbicki odroczył wniesienie interpelacji.

Śmierć Anatola France'a.

Wczorajszej nocy umarł najstarszy, a jeden z największych pisarzy francuskich ostatnich dziesiątek lat, mianowicie Anatol France (Frans).

Francja pokryła się żałobą w chwili, gdy Polska przygotowuje się do żałobnych uroczystości za swego mistrza słowa Henryka Sienkiewicza.

Paryż, 13. 10. (PAT). O ostatnich chwilach Anatola France'a donoszą następujące szczegóły: Stan nieprzytomności rozpoczął się już w piątek. W chwilach powrotu przytomności chory wymawiał słowo: Matko! Wczoraj o godz. 6 rozpoczęła się agonja. Śmierć nastąpiła o godz. 23 i pół. Cała prasa w długich artykułach oddaje hołd genjalnemu pisarzowi. „Echo de Paris" pisze: W krajach cywilizowanych wszyscy ci, którzy uwielbiają piękno i wierzą w królestwo ducha, czuć się będą dotknięci żałobą. „Gaulois" zaznacza: Ci nawet, którzy nie podzielali opinji Anatola France'a, uznają w nim wielkiego pisarza i oddają hołd jego genjuszowi. „L.Oeuvre" zaznacza, że Anatol France całem sercem oddany był sprawie pokoju i imię jego złączone będzie po wsze czasy z imieniem Jauresa.

Paryż, 13. 10. (PAT). Prezydent republiki Doumergue przesłał wdowie po Anatolu France depeszę kondolencyjną, w której wyraża głęboki żal i smutek z powodu śmierci mistrza, którego natchnione dzieła o najdoskonalszej formie stanowią w oczach świata pomnik literatury francuskiej.

Z walk w Chinach.

Londyn, 13. 10. (A. W.) Z Pekinu donoszą że na pociąg wiozący Wu-Pei-Fu dokonane zostały dwukrotnie zamachy bombowe, które jednakże nie wyrządziły żadnych szkód.

Paryż, 13. 10. (A. W.) Z Szanghaju donoszą, że jeden z generałów, który bronił miasta przed wojskami lądowemi poddał się i że został zawarty rozejm. Generał prowincji Czekiang Lu-Yung-Shiang ma wraz ze swoim sztabem uciec do Japonji. Przyczyną jego ucieczki ma być wzburzenie ludności przeciw niemu jako winnemu umyślnego wywołania niepokoju i wzniecenia zamieszania.

Szanghaj, 13. 10. (PAT.) Wojska Cze-Kianga poddały się. Przygotowuje się zawieszenie broni w Kiang-Su. Lu-Yung-Szian, szef sztabu generalnego armji Cze-Kianga zbiegł do Japonji.

Pokłosie pomorskie.

Akcje na P. L. O. P. P. — W ręce polskie. — Prawica i lewica. — Jak wyżyć rodzinie składającej się z 7 osób za 15 zł. tygodniowo? — Echa pobytu pana Prezydenta.

(Od własnego korespondenta)

Czersk, dnia 12 października 1924 r.

Żyjemy pod znakiem wytężonej agitacji na tak wzniosły cel, jak Liga Obrony Powietrznej Państwa. — I Czersk, gdy chodzi o poparcie wielkich zamierzeń społecznych nie pozostaje na uboczu. — Odbyło się tu niedawno na sali p. Jagalskiego pod przewodnictwem pana Raczkowskiego zebranie na którym postanowiono zająć się akcją na cele P.L.O.P.P. — Ukonstytuował się prowizoryczny zarząd do którego weszli: p. Kuc, jako przewodniczący, p. p. Sadowski, Milewski, Brzeziński, Biliński Rydzkowski, Marmurowicz. — Jako wypadek wielce pocieszający należy zanotować, że spedytorstwo tutejszej kolei przejął ogólnie poważany kupiec p. Czarnowski, które dotąd miał niemiec Filbrandt. — Ruchliwa „Lutnia" urządziła przedstawienie na sali p. Piekorka p. t. „Prawica i lewica". — Jest to sztuka ludowa z śpiewami i tańcami w której występują wójt, radni, nauczyciel, organista, parobcy, muzykanci. — Amatorzy wywiązali się ze swych ról doskonale, oparowując je pamięciowo bez zarzutu. — Efektowna była scena pożaru chaty, ogólnie podobał się akt ostatni ze śpiewami i tańcami. Publiczność obdarzyła wykonawców sześcistemi oklaskami, szkoda jedynie że sali zajmujące przedstawienie nie zgromadziło większej ilości gości. — Z bolączek Czerska możnaby wymienić bezrobocie obejmujące kilkuset robotników zajętych przedtem w przemyśle drzewnym. — Szczęśliwi są ci, którzy mogą zarobić w fabryce od 15 do 20 zł. tygodniowo. — Zarabia tyle ojciec siedmiorga dzieci. — Jak z tego wyżyć? Jest to zagadka tragiczna, którą rozwiązać musi ten, kogo codziennie dzieci pytają o chleb i czy będzie obiad. — Co się w duszy serca takiego ojca rodziny odgrywa. — Latem i jesienią jeszcze pół biedy. — Starsze dzieci chodziły na roboty polne, lub jesienną zbierają grzyby, ale co będzie zimą, gdy zawita nieubłagany mróz i gdy wstanie kwestja opału i przyodziewku?

Uwiecznienia godna jest historja jaka miała miejsce w Czersku podczas przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Tutejsze towarzystwo powstańców i wojaków wystawiło wspaniałą bramę tryumfalną na powitanie Dostojnego Gościa i miało wystąpić z bronią, której dostarczyło D-two 65 p. p. w Starogardzie. — Wszystko było w porządku. — Powstańcy i wojacy byli przygotowani i w sam dzień przyjazdu jeszcze się ćwiczyli aby okazale wystąpić w tak uroczystej chwili. — Atoli dwie godziny przed przybyciem pana Prezydenta tutejszy wójt, p. Ziętara zawiadomił prezesa organizacji że placówce nie wolno wystąpić jako kompanji honorowej z bronią. — Rozumie się, że wśród członków organizacji powstało rozgoryczenie. — Po otrzymaniu powyższego rozporządzenia udał się prezes placówki Wojaków i Powstańców, por. rez. Kuc wraz komendantem Bilińskim i z członkiem zarządu Błocimskim do wójta o wyjaśnienie. — Delegacja oświadczyła, że organizacja jeśli jej wójt zabroni wystąpić z bronią jako warcie honorowej, to członkowie nie wezmą udziału programowego w przyjęciu pana Prezydenta i że bramę tryumfalną z takim trudem i kosztem wzniesioną rozwalą. — Pan wój Ziętara miał oświadczyć że mu jest obojętne co Powstańcy i Wojacy zrobią. — Dopiero telefoniczne starania u szefa policji państwowej spowodowało, że Pawstańcy i Wojacy mogli wystąpić z bronią podczas przyjęcia pana Prezydenta. — Dostojny Gość przeglądające kompanję honorową Powstańców i Wojaków zwrócił uwagę, że nie wszyscy mają broń, pytając się: „Czy dla wszystkich nie starczyło"? Na co prezes placówki odpowiedział że karabinów otrzymał 100 a placówka liczy 170 członków. Najwyższy więc Dostojnik Państwa nie dopatrzył się niczego zdrożnego fakcie że „Powstańcy i Wojacy" byli zaopatrzeni w karabiny, jeden pan wójt był innego zdania. — Dlaczego?

Wiec ogólno-akademicki.

W sprawie opłat za studja.

W dniu 10 b. m. o godz. 12 w poł. odbył się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wielki wiec ogólno-akademicki, zwołany przez Naczelny Komitet Akademicki. Wiec ten w przeciwieństwie do wiecu zwołanego dnia 9 b. m. przez lewicowe Rady Akademickie — nie miał charakteru partyjnego, lecz reprezentował ogół polskiej młodzieży.

Wiec zagaił przedstawiciel Naczelnego Komitetu Akademickiego, p. Stefan Kaczorowski, proponując na przewodniczącego p. Danielewicza, prezesa Centr. Akadem. Bratniej Pomocy w Warszawie, pióro trzymał p. W. Sobański. Po referatach pp. Z. Konieckiego, prezesa Zw. Bratn. Pom., i S. Kaczorowskiego, sekretarza generalnego N. K. A. oraz po ożywionej dyskusji, w której brali udział również przedstawiciele lewicy, uchwalone rezolucję treści następującej:

„Polska młodzież akademicka Warszawy zebrana na wiecu ogólnym, zwołanym przez Nacz. Komitet Akademicki w dniu 10 października 1924 r., biorąc pod uwagę że:

1. opłaty ustanowione rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. na wyższych uczelniach przekraczają stanowczo przeciętną możność płatniczą akademika.

2. opłaty te uniemożliwiając studja szerokim rzeszom polskiej młodzieży, siłą rzeczy faforyzują lepiej materjalnie stojący żywioł żydowski

wzywa Naczelny Komitet Akademicki, aby przedsięwziął odpowiednie kroki w Min. W. R. i O. P., oraz u władz wyższych uczelni w celu:

1. znacznego zmniejszenia opłat za studja.

2. podziału opłaty rocznej na trzy raty kwartalne bez składania specjalnych podań.

3. zastosowanie możliwie największych ulg dla młodzieży niezamożnej.

Prócz tego uchwalono rezolucję treści następującej:

„Wiec ogólno-akademicki wyraża ubolewanie, że t. zw. Rady Akademickie bez porozumienia z Naczelnym Komitetem Akademickim urządziły wiec w sprawie opłat, wzywa organizacje lewicowe, zgrupowane w Radach Akademickich do podporządkowania się i współpracy z Nacz. Komitetem Akademickim w powyższej sprawie i wyraża nadzieję, że wszystkie organizacje akademickie ideowo-polityczne, będą je traktować jako sprawę, dotyczącą ogólno polskiej młodzieży akademickiej."

Należy zaznaczyć, że wniosek wysunięty przez lewicę upadł ogromną większością głosów

Nastrój młodzieży, zapełniającej ogromną salę Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (wiec socjalistyczno-lewicowy z dnia 9 b. m. odbył się w dwa razy mniejszej sali, sali uniwersytetu) był tak przeciwny wszelkiej agitacji demagogiczno-lewicowej, że obecni na sali młodzi przedstawiciele P. P. S. nie próbowali nawet zabrać głosu, pozostawiając to innym organizacjom lewicowym. Rozchodzono się z okrzykami na cześć Nacz. Komitetu Akademickiego.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (48

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Lecz dajmy spokój żydom, złamali mi serce, zniechęcili do świata i wypędzili na tę pustynię, siedzibę narodu, który żył przed nimi. Kiedy uczyłam ich mądrości w Jerozolimie obrzucili mnie kamieniami; ci białobrodzi obłudnicy i rabini podburzyli naród do ukamieniowania mnie na progu świątyni. Popatrz! mam dotąd znak! — i nagłym ruchem obnażyła toczone ramię, wskazując na małą bliznę, zaznaczającą się jako różowa plama na jego śnieżystej bieli.

Cofnąłem się przerażony

— Wybacz, Królowo! — rzekłem, ale wprawiasz mnie w zakłopotanie. Od śmierci żydowskiego Mesjasza na Golgocie upłynęło już prawie dwa tysiące lat. Jakim sposobem mogłaś zatem uczyć filozofji żydów jeszcze przed Jego przyjściem? Jesteś kobietą, a nie duchem. Czyż kobieta może żyć dwa tysiące lat? Czemu żartujesz sobie ze mnie, Królowo?

Przechyliła się w tył i znowu uczułem, że oczy jej szukają mojego serca.

— Człowieku! — rzekła w końcu wolno i dobitnie — zdaje się, że jest wiele jeszcze rzeczy na ziemi, o których nie masz pojęcia. Czy wierzysz jeszcze, że wszystko umiera, jak uczyli żydzi? Zaprawdę powiadam ci, że w rzeczywistości nic nie umiera. Śmierć nie istnieje, istnieje tylko Przemiana. Spojrzyj! — wskazała na szereg malowideł na ścianie podziemia. — Trzykroć po dwa tysiące lat minęło od czasu, kiedy ostatni z wielkiej rasy, który dzielem są owe rzeźby, padli pod tchnieniem zarazy, a jednak oni nie umarli. Żyją dzisiaj jeszcze, być może duchy ich towarzyszą nam w tej chwili — i obejrzała się dokoła. — Niekiedy zdaje mi się, że ich widzę.

— Dla świata jednakże umarli.

— Tak, na pewien okres czasu; ale i dla świata rodzą się powtórnie. Oto ja Ayesha, gdyż takie jest moje imię, mówię ci cudzoziemcze, że czekam obecnie na kogoś, kogo miłowałam i który ma się powtórnie narodzić i czekać go będę, dopóki mnie nie znajdzie, jestem bowiem pewna, że przybędzie i tutaj, tylko tutaj spotka się ze mną. Jakto przypuszczasz zatem, że ja wszechpotężna, piękniejsza niż Helena Trojańska, o której śpiewały pieśni i mądrzejsza, o wiele, wiele razy mądrzejsza niż sam Mądry Salomon, że ja, która znam tajemnice ziemi i bogactwa jej i użytkować mogę wszystko do mych celów, JA, która nawet pokonałam Przemianę, Śmiercią przez was zwaną, że ja, cudzoziemcze, mieszkam wśród barbarzyńców, gorszych niźli bydlęta, bez żadnej przyczyny?

— Nie wiem — rzekłem z pokorą.

— Oczekuję tu kochanka. Życie moje było może złe, kto wie zresztą, co jest złe, a co dobre i obawiałabym się śmierci, nawet gdyby danem mi było umrzeć, co się nie stanie, dopóki nie wybije moja godzina, wówczas bowiem musiałabym go szukać tam, gdzie teraz przebywa i wówczas stanęłaby mi na zawadzie jakaś przeszkoda, której usunąć bym nie mogła. Łatwo zresztą zabłąkać się w tej wielkiej pustyni, gdzie krążą od wieków planety. Przyjdzie jednak dzień, być może jeszcze pięć tysięcy lat minie, zgubi się i zniknie w czeluściach Czasu, jak mała chmurka, która znika w cieniach nocy, być może jednak stanie się to już jutro, kiedy on, umiłowany mój, przyjdzie na świat znowu i posłuszny prawom silniejszym, niż wszystkie ludzki rachuby, znajdzie mnie tu, gdzie mnie już raz poznał, a wówczas serce jego pokocha mnie, chociasz przeciw niemu zgrzeszyłam. Zaprawdę, chociażby mnie nie poznał, pokocha, dlatego żem piękna.

Przez chwilę stałem oszołomiony, nie dając odpowiedzi. Sprawa przerosła moje pojęcia.

— Jeśli jednak, Królowo — przemówiłem w końcu — my śmiertelnicy przychodzimy na świat powtórnie, Ty, jeśli słowa twoje nie kłamią, stanowisz wyjątek. — Spojrzała na mnie wzrokiem badawczym i znowu ujrzałem błysk jej ukrytych za zasłoną oczu. — Wszak Tyś — dodałem spiesznie — nie umarła nigdy.

— To prawda — rzekła — ja bowiem, dzięki przypadkowi, a części dzięki mojej wiedzy rozwiązałam jedną z największych zagadek świata. Powiedz, cudzoziemcze: jeśli życie istnieje, czyż niepodobieństwem jest jego przedłużenie na pewien okres czasu? Co znaczy dziesięć, dwadzieścia lub trzydzieści lat w historji życia wogóle? W przeciągu dziesięciu tysięcy lat deszcze i burze obniżą wierzchołek góry zaledwie o cal. W przeciągu dwuch tysięcy lat, podziemia te nie uległy żadnej zmianie, nic się nie zmieniło poza zwierzętami i człowiekiem, który jest także zwierzęciem. Niema tu żadnego cudu, czy pojmujesz? Życie jest cudem, ale jego przedłużenie na krótki okres czasu nie wymaga cudu. Przyroda ma własności odżywcze równie jak i człowiek jest dzieckiem przyrody. Kto pozna te własności i zużytkuje je do swych celów, żyć będzie jej życiem. Nie będzie żył wiecznie, gdyż i przyroda nie jest wieczną i kiedyś musi obumrzeć, jak obumarła na księżycu. Musi obumrzeć, a raczej ulec zmianie i zasnąć do czasu, w którym się znowu do życia obudzi. Ale kiedy obumrze? Przypuszczam jeszcze teraz, a jak długo żyje, musi żyć ten, kto zna jej tajemnice. Nie znam wszystkich jej tajemnic, ale cały ich szereg, więcej być może, niż ktokolwiek przedemną. Dla ciebie jednak, jak sądzę, wszystko to musi być wielką tajemnicą, nie będę zatem zaprzątać twojego wagi. Kiedyś, gdy będę miała ochotę, powiem ci więcej, jeśli wogóle powiem. Ciekaw jesteś zapewnie, w jaki sposób dowiedziałam się o waszem przybyciu i jak ocaliłam was od śmierci w rozpalonych do czerwoności garnkach?

— Tak, Królowo — odparłem słabym głosem.

— Spojrzyj zatem na wodę!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uroczystość poświęcenia pierwszego domu misyjnego na Pomorzu.

Dnia 1 października br. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup dr. Klunder, sufragan chełmiński, dokonał poświęcenia domu misyjnego w Górnej Grupie w powiecie świeckim.

Niezwykła ta uroczystość powinna zwrócić uwagę szerokich kół społeczeństwa polskiego na dzieło misyjne w Polsce, które aczkolwiek w początkach, zapowiada rozwój na wysoką skalę, o ile dozna należytej oceny i odpowiedniego poparcia ze strony społeczeństwa polskiego.

Sprawa misyj zagranicznych jest jedną z najpilniejszych spraw odrodzonej Polski. Rozwój idei misyjnej w narodzie jest miarą jego życia religijnego i miarą zrozumienia swego obowiązku katolickiego względem Kościoła i względem nieoświeconych dotąd światłem prawdziwej wiary narodów.

Życzliwa opieka i poparcie dzieła misyjnego przez sfery rządowe jest świadectwem ich dojrzałości politycznej. Widzimy np. jak urzędowa Francja, która u siebie prześladuje zakony i powstrzymuje rozwój Kościoła stale i skutecznie popiera swe misje zagraniczne.

Rozwój misyj zagranicznych w ostatnich czasach dokonał się w drugiej połowie zeszłego stulecia. Widzieliśmy jak w owym czasie we Włoszech, w Hiszpanji, Belgji a szczególnie w Niemczech powstały liczne towarzystwa misyjne, i jak one doszły do niebywałego rozwoju dzięki uświadomionemu i ofiarnemu poparciu społeczeństwa a nawet rządów.

W Polsce w epoce zaborów o rozwoju dzieła misyjnego pomyśleć nie było można, bo rządy zaborcze zdające sobie sprawę z doniosłości rozwoju dzieła misyjnego dla narodu nie dopuszczały do zakładania polskich domów misyjnych. Stąd też liczna młodzież polska, która czuła w sobie powołanie do stanu misjonarskiego w braku polskich, wstępowała do obcych a przeważnie niemieckich domów misyjnych.

Skoro jednak Polska odzyskała wolność, liczni misjonarze Polacy rozrzuceni po rozmaitych krajach i misjach zagranicznych, powodowani gorliwością wiary i miłością Ojczyzny, nie szczędzili ni zabiegów ni pracy, aby na ziemiach wolnej i niepodległej Polski pozakładać domy misyjne a tem samem przystąpić do budowy polskiej prowincji danego zgromadzenia.

Jednymi z pierwszych w tej zbożnej pracy byli misjonarze-Polacy ze zgromadzenia Słowa Bożego. Kilku z nich po uzyskaniu na to pozwolenia od swych przełożonych, oddali się gorliwie wyższym studjom na Wszechnicy Poznańskiej a równocześnie szukali za odpowiedniemi miejscami na budowę domów misyjnych.

Pierwszy taki dom został założony w Bytomiu, a gdy Bytom został przyłączony do Niemiec, polscy misjonarze Słowa Bożego przenieśli się do Rybnika na polskim Górnym Śląsku.

Na założenie drugiego domu nabyli Misjonarze Słowa Bożego od Rządu polskiego resztówkę rozparcelowanego majątku pobismarkowskiego w Górnej Grupie. Do resztówki tej należy około 300 mórg ziemi, piękny wielki park i zabudowania gospodarcze. Zaś obszerny dwór, który również należał do resztówki spalił się do tego stopnia, iż go trzeba było odbudować, przyczem już uwzględniono cele jakim nowa budowa miała służyć. Odbudowanie domu trwało prawie rok cały, albowiem często, dla braku pieniędzy, prace posuwały się żółwim krokiem. Ostatecznie dzięki poświęceniu i wytrwałej energji Ojca Tomasza Puchały, superiora polskich Misjonarzy Słowa Bożego, w początkach września dom był o tyle wykończony, że można było pomyśleć o przyjmowaniu kandydatów misyjnych i o jego poświęceniu, ku czemu zdając sobie sprawę z doniosłości dzieła — zaproszono Najprzewielebniejszego ks. biskupa dr. Klundera, sufragana Chełmińskiego.

Dnia 30 września po południu Ojcowie, bracia i wychowankowie zakładu jako też i wielka rzesza ludu przybyłego z okolicy, oczekiwali u bramy zakładu przybycia Najprzew. ks. Biskupa. Około 5-tej godziny nadjechał oczekiwany dostojnik Kościoła samochodem z Pelplina w towarzystwie Najczcigodniejszego ks. kanonika Dominika, regensa seminarjum duchownego w Pelplinie, wielkiego przyjaciela i dobroczyńcy zakładu. U bramy zakładu a zarazem w bramie tryumfalnej, na której widniały odpowiednie napisy, Najczcigodniejszy ks. Biskup został powitany radosnym okrzykiem „Niech żyje!" i mową powitalną Ojca Superjora Puchały. Pomiędzy klerem witającym Arcypasterza byli także obecni, wielce poważany ks. dziekan Dembek z Grudziądza i czcigodny ks. proboszcz Chyliński z Bzowa, do którego parafji Górna Grupa należy.

Jeszcze tego samego dnia udzielił Najprzew. ks. Biskup w kaplicy zakładu sakramentu bierzmowania wychowankom zakładu i licznym wiernym z okolicy, zagrzawszy ich wpierw pięknem przemówieniem do gorliwego wykonywania i stanowczego wyznawania Wiary świętej.

Nazajutrz Najprzewiel. ks. Biskup odprawił mszę świętą pontyfikalną w asyście ks. regensa i wikarjuszów Brejskiego z Grudziądza i Grzemskiego z Świecia. Po mszy św. czcigodny ks. proboszcz Chyliński wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, w którym uwydatnił podwójne szczęście tego zakątka swej parafji, z powodu założenia w nim domu misyjnego i z powodu przybycia do niego Najprzew. ks. Biskupa. Następnie wśród śpiewu „Boże coś Polskę" Najprzew ks. Biskup udał się w procesji na pierwsze piętro zakładu i tam dokonał ceremonji poświęcenia domu.

Podczas wydanego następnie dla gości obiadu przemawiał najpierw O. Superjor Puchała. W swem przemówieniu wyraził radość całego domu z okazji tak doniosłej uroczystości i z powodu, że dom ma zaszczyt gościć w swych murach tak wysokiego dostojnika Kościoła. Wyraził też nadzieję, że społeczeństwo polskie o tem zapoczątkowanem dziele pamiętać będzie i pomocą swoją umożliwi zakładowi spełnienie swego zadania wobec Kościoła i Ojczyzny. Poparciem tem — mówił O. Superjor — Polska spłacać będzie Panu Bogu dług za odzyskaną wolność i będzie w możliwości w dalszym ciągu spełniać swoje posłannictwo pomiędzy narodami jako „Przedmurze chrześcijaństwa". Pewni być możemy, że spełnienie tej przez Boga jej zleconej misji będzie dla niej źródłem i rękojmią opieki i błogosławieństwa Boskiego, bo „Polonia semper fidelis" tylko w ten czas ostoi się wobec licznych i przemożnych wrogów, jeżeli twardo stać będzie na opoce wiary i cnót chrześcijańskich, a tak zasłuży sobie, aby Bóg ją zasłaniał tarczą swej opieki od nieszczęść, które jej gotują nieprzejednani wrogowie. Na koniec O. Superjor wyraził uznanie i podziękowanie dla Najprzewielebniejszego ks. biskupa Rosentretera, z powodu, iż pozwolił Misjonarzom Słowa Bożego osiedlić się w swej diecezji. Po O. Superjorze przemawiał ks. proboszcz Chyliński, który wyraził swą radość z powodu, iż jego parafję spotkał zaszczyt osiedlenia się pierwszego zakonu misyjnego na Pomorzu i założenia tu pierwszego domu misyjnego.

Na te dwa przemówienia odpowiedział Najprzewiel. ks. Biskup, życząc temu pierwszemu domowi misyjnemu w diecezji chełmińskiej, aby na nim spełniły się słowa modlitwy Pańskiej „Przyjdź Królestwo Twoje", to jest, aby pracownicy w tym zakładzie i ich wychowankowie krzewili Królestwo Boże w Ojczyźnie i aż po krańce świata, na chwałę Bożą, dla rozwoju Kościoła i dla dobra i chwały społeczeństwa polskiego.

Po przemówieniu Najprzewiel. ks. Biskupa zabrał głos starosta świecki pan Tolik, i w krótkich lecz w jędrnych słowach życzył rozwoju nowej placówce, zapewniał też jej życzliwą opiekę czynników władzy świeckiej. Szereg przemówień zakończył miejscowy p. wójt Rafiński i prezes Rady Kościelnej p. Micikowski. Wszyscy dali wyraz swym uczuciom i swemu przekonaniu, iż wielkie i zbożne dzieło zostało zapoczątkowane w Górnej Grupie.

Po obiedzie, o 3-ej godz. odjechał Najprzewielebniejszy ks. Biskup wraz z Najczcigodniejszym ks. Regensem z powrotem do Pelplina, żegnany owacyjnie przez mieszkańców zakładu i przez gości.

Nadmienić jeszcze należy, że uroczystość uświetnili swoją obecnością także proboszcz świecki ks. Konitzer, ks. dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Grudziądzu i inni przedstawiciele kleru świeckiego. Był też obecny rektor domu misyjnego w Rybniku O. Sąsała.

Miejmy nadzieję, że w godny sposób zapoczątkowane zbożne dzieło stanie się źródłem błogosławieństwa dla wielu. T. D.

Co z tytoniem? Co z cukrem?

I znowu nie ma tytoniu i papierosów.

Ironia chce, że właśnie wtedy, gdy monopol tytoniowy rozsyła uspakajające komunikaty o nadprodukcji tytoniowej, nowych zapasach i zaopatrywaniu dostatecznem sklepów w wyroby tytoniowe, sklepikarze nie mają towarów.

Dziś stwierdzamy w Grudziądzu brak papierosów z ustnikami, tytoniów i cygar. Niema ich. Sklepikarze jadą do Torunia, błagają, proszą. . . Tytoniu jak niema, tak niema.

I nie tylko w Grudziądzu. Z Warszawy donoszą, że uliczni sprzedawcy papierosów (inwalidzi) z próżnemi stoją skrzynkami na ulicach. W Łodzi znowu odbył się wiec protestacyjny detalicznych sprzedawców. . .

Niewzruszona i optymistyczna dyrekcja Monopolu Tytoniowego zamiast zaradzić złemu — rozsyła komunikaty o produkcji i dochodach monopolowych. Czy dyrekcja monopolu tytoniowego, zdaje sobie sprawę z tego, że wobec podobnego stanu rzeczy nieliczni już sprzedawcy detaliczni, którzy w optymiźmie swym wciąż wierzą w zwrot na lepsze, stoją przed ruiną? Z czego opłacać mają patenty, podatki dochodowe i obrotowe, gdy jedyny, dzierżący monopol dostawca, tak ślamazarnym jest producentem, że budzi zdziwienie nie już tylko w kołach fachowców kupców ale nawet laików?

Do czego doprowadza gospodarka naszego monopolu tytoniowego wynika z cyfr, które przerażają swym ogromem.

Według wersyj gazet warszawskich dochody monopolu za lipiec wynosiły 18 miljonów złotych, w sierpniu, w pierwszym miesiącu powszechnego monopolu tylko 5½ miljona zł. Jeżeliby wieści te były prawdziwe, to kto ponosi winę, że w ciągu jednego tylko miesiąca skarb państwa stracił 12½ miljona złotych? Nie jest to drobnostka, aby przejść nad nią do porządku dziennego. Dla porównania dość wskazać, że budowa portu w Gdyni, a więc olbrzymia inwestycja, ma kosztować państwo 30 miljonów złotych!

Po przejęciu fabryk prywatnych powinny być dochody monopolu tytoniowego conajmniej te same co w lipcu. Tymczasem okazuje się, że dochody we wrześniu także były o 3 miljony mniejsze od lipcowych. W sumie otrzymaliśmy deficyt 12½+3 mil. razem 15½ miljonów złotych.

Gospodarka fatalna! Nie daremnie przestrzegaliśmy przed zaprowadzeniem monopolu.

Ale nie tylko brak tytoniów. Także cukier zniknął. W sklepach brak cukru? Czy stoi to w związku z podwyżką o 10 groszy? Czy też wobec nowej kampanji cukrowniczej producenci cukrowniczy przygotowują się do ściągania pasa klienteli?

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Jadwigi wdowy. **Wschód słońca 6.27** zachód 5.4. **Wschód księżyca 6.47. zachód 8.49.**

—** **Na wczorajszem przedstawieniu „Hiszpańskiej Muchy"**, na Ligę Obrony Powietrznej Państwa, liczniej jak zazwyczaj zgromadzona publiczność bawiła się znakomicie. O przedstawieniu tym podamy szczegółowe sprawozdanie w numerze jutrzejszym.

—** **Koniec Tygodnia Lotniczego.** Wczorajszy dzień był ostatnim „Tygodnia Lotniczego", który stał pod znakiem obrony państwa. Zakończyło go przedstawienie galowe w Teatrze Miejskim, na który przybyła dość liczna publiczność, zdająca sobie sprawę z zagadnienia tak ważnego dla naszego bytu państwowego, jak niem jest obrona powietrzna.

Niestrudzona w pracy społecznej i narodowej p. Kruszonowa na której barkach spoczął ostatecznie ogrom pracy propagandowej kwituje z zadowoleniem zbiórkę niedzielną na rzecz Tygodnia Lotniczego. Cały szereg pań od wczesnego rana do późnego wieczora, krzątał się po ulicach miasta, apelując do ofiarności wciąż skorej obywatelstwa. Gdy zbiórka wypadła zadowalniająco, to zasługa to pań, które bezinteresownie, mimo niepogody i zimna, pospieszyły zpomocą Komitetowi Tygodnia Lotniczego.

—** **Niebywała sensacja w naszem mieście nastąpi w** przyszłą niedzielę. Otóż z okazji przypadających w ten dzień uroczystości harcerskich odbędą się na boisku koszar 64 pp. ciekawe zawody piłki nożnej pomiędzy drużyną footballową artystów Teatru Miejskiego i reprezentacją harcerzy. Artyści nasi, idąc śladem swych kolegów z Warszawy, Krakowa a nawet Torunia — chcą zawodami tymi dać dowód, że służą wiernie nietylko sztuce ale i sportowi. Ze względu na ciekawy i komiczny przebieg tych zawodów, sądzimy, że zdarzenie to przyczyni się trochę do rozjaśnienia szarzyzny codziennego dnia. Obie drużyny prygotowują się energicznie i poważnie do zawodów.

—** **Zamknięcie Wystawy.** Wczoraj wieczorem zamkniętą została w Muzeum — trwająca tu od 10 dni — Wystawa szkiców i akwareli p. Stanisława Błońskiego. Wystawę zwiedziło przeszło dwa tysiące osób, przeważnie młodzieży i wojska.

—** **Przebrukowanie ulic.** Od kilku dni trwa w naszem mieście praca nad przebrukowaniem niektórych ulic. Fakt ten należy powitać z uznaniem, gdyż dotychczas ulice Grudziądza szczeg. jezdnie nie grzeszyły równością i pięknym wyglądem. Obecnie po przebrukowaniu należy się spodziewać, że ulice nasze przedstawiać się będą okazalej i ładniej. Przy tej sposobności należałoby zwrócić uwagę na bruk całego szeregu ulic, szczególnie w okolicy Góry Zamkowej, końcowych stacji tramwajowych i ulicy Młyńskiej.

—** **Przejechanie.** Wczoraj po południu około godz. 4 zdarzył się przy ulicy Lipowej nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie konie jakiegoś gospodarza wiejskiego — z niewiadomej przyczyny — nagle rozbrykały się, pędząc na oślep przez ulicę wraz z wozem i znajdującym się na nim przestraszonym właścicielem. Los chciał, że akurat z jednego chodnika na drugi przechodziła przez ulicę pewna starsza kobieta. Osoba ta była widocznie głucha, gdyż mimo nawoływań przechodniów i hałasu zbliżających się rozjuszonych koni, szła dalej spokojnie. Skutek tej nieszczęśliwej nieuwagi był dość przykry. Bowiem konie z żywiołowym impetem wpadły na staruszkę lecz na szczęście odrzuciły ją swym rozmachem na chodnik. W ten sposób kobieta ta uszła niechybnej śmierci pod kopytami rozwydrzonych koni i kołami wozu. Wskutek upadku na bruk odniosła tylko lekkie potłuczenia. Świadkowie zajścia i przechodnie odnieśli staruszkę do domu, gdzie jej udzielono natychmiastowej pomocy. Życiu staruszki nic poważnego nie zagraża.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 3 osoby, a mianowicie 2 za kradzież i 1 celem odstawienia do domu poprawy w Chojnicach.

PODZIĘKOWANIE.

—** **Podziękowanie.** Niniejszem składamy serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim, którzy dołożyli ręki do uświetnienia obchodu 30 rocznicy naszego gniazda. Mianowicie dziękujemy W. Ks. Brejskiemu za odprawienie uroczystego nabożeństwa, pp. Przedstawicielom Władz Państwowych, Samorządowych i Wojskowych za łask. udział w obchodzie, Szan. Obywatelstwu a w szczególności pp. Kupcom za materjalne poparcie, pp. Aktorom Teatru Miejskiego za udział w akademji, a w końcu wszystkim członkom Komisji za wydajną współpracę.

CZOŁEM.

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" w Grudziądzu.

Wł. Samoliński, prezes. **A. Drzewuszewski**, sekretarz.

OD REDAKCJI.

A. M. Pod korytarzem rozumie się tę część Pomorza, która na mocy traktatu wersalskiego przyznana została Polsce. Oczywiście, że tor kolejowy, który służy do tranzytu, być nie może korytarzem.

Ruch towarzystw.

—(rt) **T-wo Sportowe „Olympja".** — Kwartalne zebranie T-wa odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu zebrań hotelu Kellas'a, na które zaprasza członków oraz uczestników ZARZĄD.

—(rt) **Spółka Piekarska — Grudziądz.** W środę dnia 15 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się zebranie w hotelu Kellasa, na które wszystkich członków zaprasza **Przewodniczący.**

—(rt) **Zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków** w Grudziądzu przystępuje do założenia przy Towarzystwie sekcji ciężkiej atletyki. Zapaśnicy, będący członkami oraz nieczłonkami, narodowości polskiej, zechcą się zgłaszać do druha Rejwera ul. Forteczna 7, tymczasowego kierownika sekcji, celem przyjęcia na członków sekcji i wyznaczenia treningów. Pierwsze zebranie odbędzie się w czwartek dnia 16 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Bazaru przy ul. Moniuszki.

—(rt) **Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, Oddział samych kolejowców** odbędzie się w środę dnia 15 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Bazaru przy ul. Moniuszki. Na porządku dziennym ważne referaty. Liczny udział bardzo pożądany. ZARZĄD.

REKLAMA.

Kino „ORZEŁ" przez dwa dni jeszcze wyświetlać będzie obraz pt. **„Pięciu Braci Rotszyldów".** Obraz nadzwyczaj interesujący ze względu na jego niezwykłą treść. Bohaterski Eddie Polo w obrazie pt. **„Kapitan Kidd"** jest niedoścignioną atrakcją. Jak z ogłoszenia wynika, „Upadek Troji" cieszy się niezwykłem powodzeniem w Łodzi, gdzie go zatrzymano na kilka dni dłużej. Kino „ORZEŁ" wyświetlać go będzie począwszy od czwartku.

Z zebrań i towarzystw.

— **Zwyczajne ostre strzelanie ćwiczebne** Związku Podofic. Rez, Z. Z. Rzeczp. Polskiej, Koło Grudziądz, odbyło się w niedzielę, dnia 12. 10. br. przy licznym udziale członków. ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Kradzież z włamaniem w teatrze).** Włamał się do teatru miejskiego poznany później opryszek, w nocy na piątek 10 bm. i po wyłamaniu szyby ukradł płaszcz i ubranie, będące własnością artysty p. Pawłowskiego. Wartość skradzionej odzieży wynosi 300 zł.

—** **BRODNICA. (Tydzień Obrony Powietrznej).** Dzięki staraniom i zabiegom p. starościny Olszewskiej zawiązał się w Brodnicy komitet, który postawił sobie za zadanie zorganizowanie Tygodnia Czerw. Krzyża w mieście i powiecie brodnickim. — Program opracowano szczegółowo a poszczególne sekcje przygotowały już wszystko, robiąc, co było możliwe, by akcja ta wypadła jak najlepiej. „Tydzień miał się odbyć w czasie od 5 do 12 bm. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności Pom. Liga Obrony Powietrznej Państwa organizuje w tym samym czasie „Tydzień Obrony Powietrznej" na całem Pomorzu. Powstał więc konflikt i skoroby w jednym i tym samym czasie zbierano na Czerwony Krzyż i na Obronę Powietrzną, z pewnością ani jedna ani druga akcja nie wypadłaby należycie. To też panie z komitetu a szczególniej p. Starościna Olszewska postąpiły sobie bardzo słusznie i po obywatelsku, że postanowiły wszelkie przygotowania dalej prowadzić i programu nie zmieniać — chyba z tą jedynie różnicą, że zamiast na Czerw. Krzyż, cały dochód z tygodnia przeznaczy się na Obronę Powietrzną, uważając cel ten w obecnej chwili za ważniejszy i konieczniejszy. Natomiast urządzenie tygodnia Czer. Krzyża odłożono na czas późniejszy. Msza św. na pomyślność Tygodnia Obrony Pow, odbyła się w sobotę dnia 4 bm. o g. 8-ej w kościele parafjalnym w Brodnicy.

—** **CHYLONJA. (Kaszubi protestują).** Przed tygodniem odbył się tu po południu na sali p. Kemmerlinga wiec protestacyjny w sprawie zamierzonego oderwania od Rzeczypospolitej Pomorza i Śląska. Dłuższą, piękną mowę wygłosił p. prof. Pohlman z Wejherowa oraz p. Błaszkowski, były sierżant wojsk polskich. Wiecowi przewodniczył p. Dzienisz. Rezolucje uchwalono te same, jak na wiecu w Wejherowie.

—** **PUCK. (Nowe hydroplany).** Na tutejsze lotnisko morskie przybyły przed kilkunastu dniami dniami drogą powietrzną z Bydgoszczy dwa aeroplany typu „B. II", które z powodu braku na lotnictwie hydroplanów, służyć mają pewien czas, aż do nadejścia nowych wodno-płatowców, jako maszyny ćwiczebne dla tutejszych lotników.

Ze sportu.

Wynik raidu konnego Warszawa-Grudziądz-Bydgoszcz-Poznań.

W sobotę w południe nastąpiło zakończenie wielkiego raidu konnego na dystansie Warszawa (Wawer) — Płock — Grudziądz — Bydgoszcz Poznań. Z 20 jeźdźców, którzy wyruszyli z Warszawy, do Poznania przybyło wczoraj po godz. 14 tylko 3, reszta opadła w drodze. Dziś na polu ćwiczeń 15 p. ul. odbył się końcowy bieg (14 km. w czasie najwyżej 50 m.). W rezultacie I nagrodę zdobył ppłk.. Czesław Kozierowski (4 p. ul. zaniemeńskich) na koniu Energiczny w czasie 59 g. 48 m.; — drugą rotm. Karol Wysłouch (14 p. ul. Jazłowieckich) na koniu Grubas. czas 63 godz. — trzecią por. Baliński 4 p. ul. zaniem). na koniu Janka. — W obecności grona przedstawicieli Pol. Klubu Jazdy panów w Warszawie, margr. Wielopolskim z małżonką. Wlkp. Klubu Jazdy Panów Wlkp. Tow. Wyścigów Konnych, wojskowości, z gen. Raszewskim i Sawickim, dowódcą brygady. Sochaczewskim, dowódcą brygady ze Lwowa, płk. Potenem, dow. 15 p. ul., płk. Skotnickim na czele, przy dźwiękach hymnów 14 i 4 p. ułanów, wręczyła margr. Wielopolska trzem zwycięzcom cenne nagrody honorowe, ofiarowane przez grono ziemian wielkopolskich.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **MONOPOL ZAPAŁCZANY.** Na dzisiejszej sesji Rady Gospodarczej rozważany będzie specjalnie projekt o monopolu zapałczanym.

— **UPROSZCZENIE INSTRUKCJI MIERNICZEJ.** Minister Ref. Rolnych p. Kopczyński zainicjował wprowadzenie uproszczeń do obowiązującej przy pracach Urzędów Ziemskich instrukcji mierniczej. Do komisji, która ma opracować projekt wspomnianych uproszczeń powołani zostali — oprócz urzędników Ministerstwa Reform Rolnych — członek Rady Mierniczej, inż. Sawicki i dyrektor Szkoły gospodarczej w Łomży p. Mayer.

— **W SPRAWIE ZNIŻKI OPŁAT WYWOZOWYCH OD JAJ.** W związku z wiadomością o 50 proc. zniżce opłat wywozowych od jaj, komunikują nam ze źródła zupełnie miarodajnego, że zniżka ta została istotnie zaprojektowana, lecz dotąd nie uchwalona przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Uchwalenie zniżki tej odłożone zostało do najbliższego posiedzenia Komitetu Ekonomicznego.

— **RZĄD PRZECIW PODWYŻCE CEN NA CUKIER** W dniu wczorajszym 11 bm. odbyła się u premjera Grabskiego konferencja z przedstawicielami przemysłu cukrowniczego. Narady dotyczyły sprawy ustalenia ceny cukru na najbliższy okres. Przemysłowcy wnieśli projekt dotyczący ustalenia na obecny rok ceny cukru w wysokości 65 zł za 100 kg. Wysokość akcyzy 35 zł. Według projektu tego cena cukru wynosiłaby 100 zł. za 100 kg. W cenie powyższej zawarty byłby również i podatek obrotowy w wysokości 2½ proc.

Jak donoszą, Komitet Ekonomiczny wypowiedział się **przeciw żądaniom cukrowników.**

Czy tylko rząd wytrwa?

— **NOWY CENNIK SOLI.** Na ostatnim cennikowym posiedzeniu Wydziału Zaopatrywania ustalone zostały ceny na sól w handlu detalicznym. Ceny te wynoszą za kg. soli białej warzonki 26 gr., poznańskiej 23 gr ciemnej bielickiej 18 gr. Sól stołowa paczkowana 1 kg. 25 dkg. 46 gr. paczka kilogramowa 37 gr. Sól ta sprzedawana jest w tej cenie we wszystkich sklepach miejskich.

— **Z GIEŁDY DRZEWNEJ W BYDGOSZCZY.** Na dzień 25 bm. ustalony został termin zebrania organizacyjnego nowopowstałej giełdy drzewnej w Bydgoszczy

BUŁGARZY NA WYSTAWIE W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol, 13. 10. (PAT). Przybyłą tu w celu zwiedzenia wystawy polskiej wycieczkę bułgarską podejmował komitet wystawy bankietem. W czasie bankietu wygłosili przemówienia delegat rządu p. Ostrowski i prezes komitetu wystawowego p. Kiltynowicz, odpowiedział prezes Izby handlowej w Sofji p. Koriałoff, delegat ministerstwa handlu p. Sokołoff i po polsku znana literatka bułgarska p. Dora Gabo.

Nazajutrz podejmował gości bułgarskich obiadem poseł polski p. Knoll. Nastrój panował bardzo serdeczny. Członkowie wycieczki bułgarskiej wyrazili się z niezwykłem uznaniem dla stanu wytwórczości polskiej. Interesowali się oni szczególnie wyrobami włókienniczymi, maszynami rolniczemi i maszynami do obróbki drzewa oraz do wyrobu papierosów. Delegaci ministerstw bułgarskich po przeprowadzeniu starannych badań opracowali wyczerpujący raport. Wycieczka bułgarska serdecznie żegnana, odjechała dziś rano.

— **O UKŁAD HANDLOWY FRANCUSKO-NIEMIECKI.** W sprawie zakończonej w dniu wczorajszym pierwszej fazy rokowań handlowych francusko-niemieckich, Havas dowiaduje się, że Francja nie była w możności udzielić Niemcom ulg, przysługujących ogólnie na mocy prawa największego uprzywilejowania, nie mniej jednak obie delegacje postanowiły umówić sprawę specjalnego dostosowania i uzgodnienia taryf celnych obu krajów, opartego na zasadzie równowartości.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 13. 10.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5.16	złp.
Floreny holenderskie	202,30	"
Franki belgijskie	24,85	"
Franki francuskie	27,14	"
Franki szwajcarskie	99,30	"
Funty angielskie	23,19	"
Korony austryjackie	7,28	"
Korony czeskie	15.40	"
Liry włoskie	22.66	"
Korony norwejskie	70.15	"
Korony duńskie	87.76	"
Korony szwedzkie	137.80	"
Dolary kanadyjskie	5.00	"

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy [illegible] w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Uchwałami Korporacji Miejskich miasta Grudziądza z dn. 30 VII. 1924, i 4. VIII. 1924, przeprowadzono zmianę statutu o poborze podatku od zabaw w obrębie miasta Grudziądza. Według przeprowadzonej zmiany wynosi podatek biletowy od zabaw tanecznych i maskarad 50% ceny biletu.

Na podstawie art 39, ust. 3 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11. VIII. 1923, Dz. Ust. 94, poz. 747, stały się powyżej cytowane uchwały Korporacji miejskich prawomocne. [1970

Przedmiotowy statut z przeprowadzoną zmianą jest wyłożony do przejrzenia w Ratuszu II, pokój 30.

Grudziądz, dnia 13 października 1924 r.

Magistrat - Wydział II Podatkowy.
(—) Lipowski.

Konkurs

na remont turbiny wietrznej i pompy

w maj. O. U. Z. Redłowo poczta i stacja kol. Kack-Mały.

Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu ogłasza konkurs na naprawę turbiny wietrznej wraz z pompą w maj. Okręgowego Urzędu Ziemskiego Redłowo pow. Wejherowo poczta i stacja kolei Kack-Mały.

Firmy oraz zakłady, któreby chciały podjąć się remontu, zechcą najdalej do dn. 30 października rb. do godziny 12 w południe zgłosić swoje oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem:

„Konkurs na naprawę turbiny w Redłowie" do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu ul. Ogrodowa 31.

W ofertach należy podać:

1. Szczegółowo sporządzony kosztorys na naprawę turbiny i pompy,
2. Termin, w którym remont może być dokonanym,
3. Imię i nazwisko oferenta oraz dokładny jego adres.
4. Oprócz tego oferenci winni złożyć (wadjum) kaucję w wysokości 5% od sumy podanej w kosztorysie. Kaucja ma być wpłaconą do Kasy Skarbowej w Grudziądzu do dyspozycji Okręgowego Urzędu Ziemskiego w gotówce, lub też w papierach, mających prawo pupilarności, ewentualnie gwarancję bankową.

Okręgowy Urząd Ziemski zastrzega sobie prawo wyboru firmy. Oferty nie odpowiadające wyżej wymienionym warunkom, rozpatrywane nie będą. [1963

Grudziądz, dnia 10 października 1924.

Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu.

Wezwanie do składania ofert.

Dnia 24 października 1924 r. w Kierownictwie Rejonu Inżynierji Saperów w Toruniu odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty dodatkowe remontu kapitalnego w budynkach nr. ew. 139 i 140 w koszarach Poniatowskiego.

Oferty w kopertach zalakowanych pięcioma pieczęciami z napisem „Oferta na remont budynków w koszarach Poniatowskiego", które należy składać w kancelarji Kierownictwa Rejonu Inżynierji i Saperów w Toruniu ul. Łazarza 4 do godz. 10 dnia 24 października 1924 r. poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Oferty można wnosić tylko na drukach dostarczonych przez Kierownictwo Rejonu Inż. i Saperów za zwrotem kosztów.

Do oferty należy dołączyć:

1. Kwit z odpisem na wpłacone do Oddziału Buchalteryjno-Kasowego Kier. Rej. Inż. i Sap. wadjum w gotówce lub w papierach pupilarnych w wysokości 3% oferowanej sumy.
2. Deklarację, że warunki ogólne, warunki umowy, warunki techniczne z wszystkiemi odnośnemi dodatkami są oferentowi znane i oferent takowym podporządkuje się.

Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą przez Komisję przetargową rozpatrywane.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu i dowolnego wyboru oferenta.

Wszelkich bliższych informacji, przejrzenie planów, warunków ogólnych i szczegółowych udziela Kierownictwo Rej. Inż. i Sap. Toruń, ul. Łazarza 4 codziennie od godz. 12-tej do 14-tej.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów w Toruniu.

L. dz. 9009/24 Bud, [1962